

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś. to Jańska 1, telef. 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagrancic 7 zł. CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagrancic 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Kandydatura Brianda.

Wiadomość o postawieniu przez Brianda swej kandydatury na Prezydenta Republiki Francuskiej jest w dzisiejszej sytuacji europejskiej wypadkiem o bardzo dużym znaczeniu.

Prezydent Francji bynajmniej nie jest de iure figurą li tylko reprezentacyjną. Podług francuskich ustaw zasadniczych posiada on władzę większą niż niejedyn monarcha, na przykład niż król angielski. Od czasów prezydentury Mac-Mahona ustalił się z wielu powodów zwyczaj, iż Prezydent Republiki nie czyni użytku ze swoich uprawnień. Gwoli uczynienia tego zwyczaju obowiązującym francuskie Zgromadzenia Narodowe, obierające Prezydenta, wysuwały na to stanowisko ludzi poważnych i nieskazitelnych, ale pozbawionych silniejszej indywidualności. Casimir Périer, wybrany na Prezydenta Francji w r. 1895, po kilku miesiącach ustąpił, oświadczając, że nie może piastować najwyższej godności, będąc pozbawionym faktycznie wszelkiego wpływu na bieg spraw państwowych.

Od tego czasu upłynęło już lat 35, które przyniosły wielkie zmiany w pojęciach i stosunkach politycznych, nawet w najbardziej konserwatywnej pod tym względem Francji. Jeszcze w r. 1920 Zgromadzenie Narodowe uległo się silnej indywidualności Jerzego Clemenceau, wybierając bezbarwnego Deschanela, ale doświadczenie przetrzeby silnych, wyrażanych ludzi na najwyższych magistraturach państwa wych przeważa nad niedawnymi obawami przed „cezarystycznym” jednostką.

Od wszelkich aspiracji „cezarystycznych” Briand stoi jak najdalej i nie tu leży moment charakterystyczny jego kandydatury. Równocześnie jednak stoi on bardzo daleko od reprezentacyjnych figur francuskiego „juste milieu”, które od 40-tu lat zasiadały kolejno na fotelu prezydenckim. Aktualnym wydaniem kandydata tego typu jest p. Doumer, prezydent Senatu, który swoją kandydaturę już postawił. Nikt o niego ani przeciw niemu gorąco walczyć nie będzie. Jeżeli go wybiorą — to z tych samych powodów co Deschanela, Loubet’a, Fallières’a i inn. reprezentacyjnych średniaków francuskiego świata parlamentarnego.

Jeżeli natomiast wybór w dniu 13

* * *

Briand będzie kandydował.

PARYŻ, 5-V. (Pat). Dzisiejsza prasa poranna ogłasza, że minister spraw zagranicznych Briand zgodził się na postawienie swej kandydatury na prezydenta republiki.

DRUSKIENIKI ZDROJOWISKO

POŁOŻONE NAD NIEMNEM

prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn. na zasadach zdrojowisk państwowych.

KAPIELE SOLANKOWE Kwasowęglowe BOROWINOWE

NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI HYDROPATJA—ELEKTROTHERAPIA—INHALATORJUM

Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze, posiada pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B. i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu — odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki.

KAPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE. PŁAŻA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMENSKIEJ.

SPACERY ŁÓDZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE WYCIECZKI BLIŻSZE I DALSZE DO MAŁOWNICZYCH OKOLIC ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGORZA I DOLINY ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!

Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.

Wszelkich informacji bezpłatnie udziela na miejscu i listownie Komisja Zdrojowa.

Depesze gratulacyjne.

WARSZAWA, 5.5. Pat. — Z okazji święta narodowego 3 maja Pan Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał depesze gratulacyjne od prezydenta republiki francuskiej Doumergue’a, od króla włoskiego Wiktora Emanuela, prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. Hoovera, prezydenta republiki czesko-słowackiej Masaryka, od szacha perskiego Pahlawi, od króla belgijskiego Alberta, króla bułgarskiego Borysa i prezydenta republiki estońskiej Paetsa. Z tej samej okazji otrzymał minister spraw zagranicznych Zaleski depeszę gratulacyjną od ministra spraw zagranicznych Meksyku Estrada.

Pożegnane śniadanie.

Warszawa, 5.5. Pat. — W dniu 5 maja odbyło się na Zamku Śniadanie pożegnane dla ambasadora włoskiego Martin-Franklina, który w najbliższym czasie opuszcza Polskę, udając się na nową placówkę do Brukseli. W śniadaniu tem wzięli udział, prócz Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i J. E. ambasadora Italji hr. Martin-Franklina z żoną, p. minister Zaleski z żoną, minister Beck z żoną, minister Matuzewski z żoną i in.

Bezrobocie zmniejsza się.

Tel. od własn. kor. z Warszawy.

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych zmniejszyła się w ostatnim tygodniu o 7 tys. 741 osób i w dniu 2 maja wynosiła 355.102 osoby.

Sprawa międzynarodowego kredytu rolniczego.

W dniu 2 b. m. odbyła się w Związku Organizacji Rolniczych Rzeczypospolitej konferencja w sprawie międzynarodowych kredytów rolniczych. Ciele organizacyj rolniczych, społecznych i kredytowych. Referat na temat organizacji kredytów długiego i średniego terminowego dla rolnictwa wygłosił dr. Tadeusz Mincer, redaktor „Rolnika Ekonomisty”, który uczestniczył w odbytych niedawno w Genewie konferencjach w sprawie tego rodzaju kredytów, jako delegat.

Po zakończeniu konferencji, uchwalono rezolucję, która brzmi: „Zorganizowane w Związku Organizacji Rolniczych Rplitej instytucje rolnicze całego państwa przyjmują do wiadomości fakt pomyślnego rozwoju na terenie międzynarodowym akcji zainicjowanej przez uchwały międzynarodowej konferencji państw rolniczych w Warszawie w kierunku utworzenia międzynarodowej organizacji kredytu rolniczego i wyrażają podziękowanie pp. ministrom rolnictwa i skarbu za energiczne prowadzenie sprawy kredytu rolniczego, której rychłe rozstrzygnięcie stanowi jedno z naczelnych zagadnień obecnej polityki rolnej. Jednocześnie wymienione organizacje rolnicze stwierdzają, że opracowany przez delegację dla kredytów rolnych, wyłonioną przez Ligę Narodów, oraz uzupełniony przez podkomitet Komisji Studiów nad Unją Europejską, projekt organizacji Międzynarodowego Banku Hipotecznego Kredytu Rolnego odpowiada interesom rolnictwa polskiego, i wyrażają nadzieję, że rząd dołoży wszelkich wysiłków aby w możliwie szybkim czasie doprowadzić do uruchomienia tego Banku” (Iskra).

Nieprawomyślny uczyony ukraiński.

Wice-prezydent Ukraińskiej Akademii Umiejętności wybitny uczyony prof. Wobly został usunięty przez władze sowieckie ze swego stanowiska.

Zarzucono mu, iż w swoich pracach naukowych ujawnił on tendencje burżuazyjne i dowodził, iż rządy sowieckie doprowadziły Ukrainę do upadku gospodarczego.

Prof. Wobly wydał niedawno rozprawę naukową o ukraińskim przemysle cukrowym, w której zgromadził obfity materiał, ilustrujący zanik przemysłu cukrowego na Ukrainie. Rozprawa ta była bezpośrednim powodem represyj sowieckich wobec wybitnego uczonego ukraińskiego.

Pół miliona hitlerowców.

BERLIN, 5 V. (Pat). Organ hitlerowski „Voelkischer Beobachter” ogłasza, że liczba członków partii narodowo-socjalistycznej wynosi pół miliona. Dalszych 10 tysięcy zgłoszeń nie zostało jeszcze wciągniętych na listy.

Małgorzata Bajbakowowa

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w nocy z dnia 5-go na 6-go b. m. w wieku lat 28,

o czem zawiadamiają stroskani

MAŻ, SYNEK I RODZINA.

O terminie pogrzebu nastąpi osobne zawiadomienie.

Sprawy samorządowe i urzędnicze na sesji majowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że Rada Min. ma w najbliższym czasie rozpatrzyć projekt ustawy samorządowej, przygotowanej przez Min. Spr. Wewnętrznej. oraz projekt ustawy o pragmatyce urzędniczej, nad której wy-

przez p. wicemin. Pierackiego. Obydwa te projekty, po uchwaleniu przez Radę Ministrów, będą przedmiotem prac nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, której zwołanie na koniec maja zostało już

Narady rządu.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj rono w Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja pod przewodnictwem p. premiera Ślaska a z udziałem min. Zaleskiego, Matuzewskiego, Janty-Polczyńskiego i Prystora, poświęcona, jak się dowiadu-

jemy, sprawom gospodarczym, które będą przedmiotem obrad w międzynarodowych konferencjach, zbierających się w najbliższym czasie oraz kwestji umieszczenia na rynku francuskim listów zastawnych Banku Rolnego.

Wylądowanie lotników polskich w Warszawie.

WARSZAWA 5.5. Pat. — W dniu 5 maja o godzinie 11.05 wylądowali na lotnisku Mokotowskim w Warszawie lotnicy polscy kpt. Skarżyński i inż. por. Markiewicz, kończąc w ten sposób wielki lot dookoła Afryki. W chwili, gdy aparat dotknął ziemi, orkiestra odegrała hymn narodowy, po czym dzielnych lotników powitali oraz

złożyli gratulacje obecni na lotnisku minister komunikacji inż. Kuehn, szef departamentu aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych płk. Rayski, naczelnik wydziału lotnictwa Ministerstwa Komunikacji płk. Filipowicz, przedstawiciele prasy i in. Tłumy publiczności zgłaszały lotnikom gorące owacje.

Jednogłówny wybór Kemala.

ANKARA, 5-V. (Pat). Czwarte zgromadzenie narodowe przystąpiło do wyboru prezydenta republiki. Ghazi - Kemal - Basza obrany został ponownie głosami wszystkich 289 członków zgromadzenia. Ze wzglę-

dów formalnych premier Ismet-Basza podał się do dymisji, lecz otrzymał misję utworzenia nowego rządu, powołął go w niezmiennym składzie.

Wyjazd pułk. Gedrajtisa zagranicę.

KOWNO, 5-V. (Pat). „Rytas”, podając wiadomość o wyjeździe ministra obrony krajowej Gedrajtisa

zagranicę, podaje, iż nie wróci on na uprzednio zajmowane stanowisko.

Zagadkowy wypadek.

Wyższy urzędnik sowiecki pod kołami pociągu.

RYGA 5.V. Pat. — Zagadkowy wypadek wydarzył się na stacji kolejowej Indra. W pociąg zderzył się z motocyklem, zginął 10 pasażerów, pomiędzy którymi był również jeden z wyższych urzędników sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Berlinie Mogilewski, którego nie odstępowało dwóch osobników. Na stacji Indra w pewnej chwili zauważono człowieka pod kołami manewrującego pociągu. Pociąg natychmiast zatrzymano i z pod koł wyciągnięto osobnika z odciętymi nogami. Jak się oka-

zało, był to Mogilewski, który po kilkudziesięciu minutach zmarł. Zeznania świadków w tej sprawie są sprzeczne. Dwa osobniki, którzy stale znajdowali się w towarzystwie Mogilewskiego, podali, iż Mogilewski cierpiał na rozstrój nerwowy i w celach kuracyjnych jechał do Moskwy. Inni podróżnicy nie zauważyli u zmarłego najmniejszych objawów choroby nerwowej, gdy jednak pociąg zbliżał się do granicy sowieckiej, Mogilewski zaczął wykazywać duże zdenerwowanie.

Porozumienie łotewsko-estońskie.

RYGA, 5.5. Pat. — Oficjalny komunikat, wydany o odbywającej się w Rydze konferencji ministrów spraw zagranicznych Łotwy i Estonji stwierdza, że osiągnięto całkowite porozumie-

nie w wielu kwestiach, szczególnie co do spraw na terenie Genewy, w dziedzinie kredytów rolnych oraz udziału obywateli krajów bałtyckich w konferencji rozbrojeniowej.

Egzekucja bandytów chińskich.

SZANGHAI 5.V. Pat. — Odbyła się tu egzekucja, przez ścięcie głowy — słynnego bandyty Hsu-Tin-Yunga i jego dwóch towarzyszy, którzy dopuścili się zgromadzenia zbrodni, jak morderstw, uprowadzeń, rabunków i grabieży. Egzekucji dokonał sławny w Chinach kat Wang, ścinając głowy ban-

Posiedzenie komitetu bałtyckiego, poświęcone Litwie.

PARYŻ, 5. V. (Pat). W dniu 5 b. m. odbyło się czwarte z kolei posiedzenie komitetu bałtyckiego, poświęcone tym razem Litwie. Przewodniczył prof. Emil Bourgeois, mając po prawej stronie ambasadora Chłapowskiego, po lewej zaś posła litewskiego Klimasa. Przy stole prezydalnym zajęli m. in. miejsca poseł estoński Pusta, poseł łotewski Szuman i fiński Heimann.

Pierwszy przemawiał prof. Bourgeois. Jako historyk podkreślił mowa doniosłość przewrotu, wywołanego przez wielką wojnę, dzięki któremu powstały na gruzach trzech wielkich mocarstw młode demokracje. Jedną z nich jest właśnie Litwa. Przemawiał również poseł litewski Klimasa, który wspomniawszy o wielkiej przeszłości historycznej Litwy oraz o odwiecznej jej walce z pangermanizmem i barbarzyństwem wschodnim, podkreślił skromność Litwy, która nigdy nie zamierzała odbudowy swego państwa w granicach 1772. Jedynym jej pragnieniem jest zachowanie swej niepodległości oraz uniknięcia wszelkich komplikacji w celu dokonania pracy nad konsolidacją państwa i rozwojem dobrobytu swych obywateli.

Sympatja Francji dla Hiszpanji

PARYŻ 5.V. Pat. — W dniu 5 maja o godzinie 15-ej rozpoczęły się obrady parlamentu. Izba Deputowanych m. in. uchwaliła 540 głosami przeciwko 6 wniosków, wyrażający sympatję dla republiki hiszpańskiej. Debaty nad układem celnym austriacko-niemieckim rozpocznie się w czwartek.

Zajście między socjalistami i komunistami w Francuskiej

PARYŻ, 5. V. (Pat). Na posiedzeniu Izby Deputowanych w dniu 5 b. m., w czasie uchwalania wniosku, wyrażającego sympatię dla republiki hiszpańskiej, miało miejsce ostre zajście między socjalistami i komunistami. Poseł komunistyczny Cachin zażądał głosu aby oświadczyć, że powita republikę hiszpańską tylko wtedy, gdy stanie się ona republiką sowiecką, a nie burżuazyjną. W chwili, gdy przemawiał pos. Cachin, socjalista Ambrosini, deputowany z Marsylii, rzucił się w pięciopalm na drugiego komunistę Martiego, rzuciwszy w niego uprzednio pudem z kartkami do głosowania. Między obu deputowanymi wywiązała się bójka, której położyła kres interwencja innych deputowanych. Po przywróceniu spokoju odbyło się głosowanie, w wyniku którego, jak wiadomo, przyjęto wniosek 540 głosami przeciwko 6.

Krylenko komisarzem sprawiedliwości.

MOSKWA, 5. V. (Pat). Krylenko został mianowany komisarzem ludowym sprawiedliwości jednocześnie zwolniono go z obowiązków prokuratora generalnego, jakie pełnił dotychczas.

Niepożądany gość.

MOSKWA, 5.5. Pat. — Prasa sowiecka donosi, że władze Stanów Zjednoczonych odmówiły przedłużenia wizy pobytowej kierownikowi amerykańsko-sowieckiego towarzystwa handlowego, t. zw. Amtorgu.

Giełda warszawska z dn. 5.V. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,90% - 8,92% - 8,95%
Belgia	124,14 - 124,45 - 123,69
Holandja	358,70 - 359,60 - 367,00
Londyn	43,40 - 43,51 - 43,29
Nowy York	8,910 - 8,930 - 8,890
Nowy York kabel	8,920 - 8,947 - 8,907
Paryż	34,92 - 34,99 - 34,81
Praga	26,44 - 26,50 - 26,38
Szwajcaria	171,93 - 172,41 - 171,45
Wiedeń	123,57 - 123,98 - 125,26
Włochy	43,73% - 46,82 - 46,62
Berlin w obr. pryw.	212,50

PAPIERY PROCENTOWE:

4% inwestycyjna	88,10
5% Konwersyjna	48,50
5% kolejowa	46,10
6% dolarowa	71,60
10% kolejowa	105,25
3% budowlana	45,10
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
T. same 7%	83,25
8% Tow. Kred. Przem. Pol.	82,50 - 83,10
4 1/2% L. Z. ziemski	51,50
4 1/2% warszawskie	53,5
5% warszawskie	57,2
8% warszawskie	73,50 - 73,10
10% Siedlec	75,25 - 75,50
8% Kielc	61,50

A K C J E:

Bank Polski	125,10
Węgry	28,00
Lilpop	21,25 - 21,00
Starachowice	10,75

Przed ważną sesją Ligi Narodów.

Z przerwą olbrzymiego kompleksu zagadnień międzynarodowych, cztery kwestie zajmą prawdopodobnie sześciogólną uwagę przyszłej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie. Jako naczelny punkt obrad wysuwa się sprawa rozbrojenia powszechnego. Trudno już obecnie przewidzieć, czy prace Ligi Narodów postąpią nieco naprzód w tej tak ważnej dziedzinie, w każdym razie nie należy wątpić w to, że odpowiedzialne prace przygotowawcze są nadal intensywnie prowadzone, zarówno ze strony odpowiedniego aparatu, jak i zainteresowanych mocarstw. Wiele mieć, które wydają na zbrojenia dwa razy tyle co państwo polskie, a pomimo tego ustawicznie narzekają na ograniczenie zbrojeń.

Drugim ważnym przedmiotem obrad 63-ej sesji będzie sprawa austro-niemieckiej unji gospodarczej. Pomimo, że kwestia ta dotyczy właściwie samej Europy, wywoła ona niewątpliwie również duże zainteresowanie ze strony państw pozaeuropejskich ze względu na domniostwo gospodarcze, co przy obecnej wrażliwości świata pod tym względem jest całkiem zrozumiałe. Dlatego też przypuszczają, że berlińskie starania o wywołanie desinteressementu Ligi Narodów spelną na nich. Właśnie zadaniem Ligi Narodów jest regulowanie całokształtu spraw międzynarodowych między poszczególnymi członkami.

Trzecia sprawa nosi charakter raczej formalny. Tyczy się ona sprawowania delegata Polski w sytuacji na G. Śląsku. Podczas ostatniej sesji w Genewie Niemcy oskarżali Polskę o rzekomy terror podczas wyborów na G. Śląsku. Sprawę tę sfinalizować ostatecznie sesja obecna, co podkreślił raz jeszcze bezpodmiotowość zarzutów niemieckich i polską lojalność względem zobowiązań międzynarodowych.

Czwartą wreszcie sprawą będzie historia ostatnich ekscesów gdańskich, które pacyfikacja ideą współpracy polsko-gdańskiego w myśl intencji Ligi Narodów. Zauważyć trzeba, że W. M. Gdańsk przez długie lata był to pupilem, choć bardzo swawolnym, Ligi Narodów, niezmiennie wrażliwej wówczas na sprawy narodowościowe z biegiem jednak czasu opinia publiczna Europy orzekała, że „ucieczka z Gdańska” jest ostatecznym wybuchem nacjonalizmu pruskiego w najgorszych jego formach, że ludność polska jest tam metodycznie uciskana i szykanowana przez oficjalne nawet i rzędy. Nawet największy idealista gdański przyznać musi, że Gdańsk istnieje dla Polski a nie Polska dla Gdańska. Właściwie mówiąc, nie tylko znaleźć właściwą ocenę, ale muszą być raz na zawsze ukłócone. Nie potrzeba w tym celu wielkich zabiegów, wystarczy poprostu aby Wolne Miasto wyeliminować z pod wpływów niemieckich a utrzymać pod wpływami samej Ligi Narodów.

Jak widzimy więc zbliżająca się sesja Ligi Narodów obradować będzie nad sprawami żywo obchodzącymi przedewszystkiem Europę, a następnie świat cały. W czasach kiedy wszelkie problemy rysują się kontury w sposób najbardziej zdecydowany, Ligi Narodów w działalności swojej również zdobyć się musi na większą wyrazistość decyzji połączonych bowiem i polityka przewlekła osłabiała znaczenie dzisiejszy autorytet tej wielkiej instytucji międzynarodowej.

200-lecie śmierci autora „Robinsona Crusoe”.

W dniu 26 ub. m. upłynęło 200 lat od chwili śmierci Daniela Defoe, autora słynnej na cały świat książki p. t. „Robinson Crusoe”. W związku z tem zamieszczają pisma zagraniczne krótsze i dłuższe artykuły.

O „Robinsonie Crusoe” pisać nie ma potrzeby. Zna go cały świat od szeregu pokoleń. Wystarczy zaznaczyć, że dotychczasowe nakłady tej książki wyżyły się w cyfrach następujących: przeszło 200 wydań angielskich, 110 wydań obcych, 622 naśladowstwa, 63 przekłady (w tem jeden na język Pańsów), 12 przeróbek scenicznych. Cyfry mówią za siebie. Po Piśmie św. i „Naśladowaniu Chrystusa” jest „Robinson Crusoe” niewątpliwie najpopularniejszą książką na całym świecie.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, o ile wszyscy znają „Robinsona Crusoe” o tyle mało kto słyszał o autorze tej książki. Warto więc, za przykładem zagranicy, parę słów wspomnieć o Danielu Defoe poświęcić.

Daniel Defoe urodził się około 1660 r. w Londynie, jako syn rzeźnika. Żadnej szkoły nie skończył. Był samoukiem. Wczesnie ruszył w świat w pogoni za zarobkiem. Próbował szczęścia w różnych zawodach. Był kolejno handlarzem pończoch, komiwojażerem, inspektorem celnym, współnikiem producenta cegieł, doradcą królewskim, pamphletarzem, tajnym agentem rządowym, współpracownikiem różnych pism, wreszcie pisarzem.

Miał wielką łatwość pisania i wrodzone poczucie stylu. Pozwoliło mu to poruszać z wielką werwą i powodzeniem różne dziedziny. Występował jako polemista, satyryk i reformator. Pisał o sprawach politycznych, religijnych, matczyńskich, wojskowych, pedagogicznych i t. d. Za autorstwo pewnego pamfletu został nawet raz skazany na więzienie i więziony. Nie przeszkodziło mu to ułożyć „Hymnu do przegranej”, śpiewanego potem przez motłoch londyński, ku radości autora, który widział w tem najlepszą dla siebie reklamę.

Próbując różnych zawodów, nie znalazł Daniel Defoe szczęścia. Dwukrotnie bankrutował i stał się w kłopotach pieniężnych. Wszystkie jego pisma rychło uległy zapomnieniu. Mając już 60 lat i wielką dozę życiowych przeżyć za sobą, napisał Defoe „Robinsona Crusoe”. Książka została rozchwyтана. W 50 lat potem rozreklamował ją ponownie J. J. Rousseau, który uważał „Robinsona Crusoe” za niezrównany podręcznik życia na łonie natury. Odtąd książka Defoe w zwycięskim pochodzie zdobywała całą kulę ziemską, zapewniając nieśmiertelność.

Dzisiaj w dobie powojennych wstrząsów i kryzysów „Robinson Crusoe” pozornie wyparty został przez bardziej „wziętą” lekturę: Wallace’a, Franka Hellera, Dekobry i in. Pozornie jednak tylko. I dzisiaj bowiem jesteśmy świadkami żywiołowej tęsknoty za naturą, za przyciemnieniem, za bezludnością wspaniałą. „W pogoni za słońcem” blaka się trzy lata głośno Allain Gerbault w swej łódce po oceanach. Na łonie pierwotnej natury spędzają wolne od zajęć miesiące szeregi młodzieży amerykańskiej, uprawiają szlachetny sport „camping”. Ten właśnie drzemający w człowieku odwieczny instynkt „powrotu do natury” zapewnia nieśmiertelność „Robinsonowi Crusoe” i jego autorowi nieśmiertelność dziś zapomnianemu Danielowi Defoe. J. Tadziwicz.

Proces chorwackich separatystów.

WIEDEŃ. 5.5. Pat. — Do dzienników wiedeńskich donoszą z Zagrzebia: Wczoraj rozpoczął się przed sądem zagrzebskim proces przeciwko 23 chorwackim nacjonalistom, oskarżonym o szereg aktów terrorystycznych. Oskarżenia pozostawali 30 miesięcy w więzieniu śledczym. Do rozprawy powołano 77 świadków.

Trzęsienie ziemi w Armenji.

MOSKWA 5.5. Pat. — Agencja Tass podała komunikat o trzęsieniu ziemi w Armenji z dn. 27 kwietnia r. b. i o wyrządzonych szkodach. W okregu Sissian trzęsienie ziemi nawiedziło 28 miejscowości, z których 27 uległo całkowitemu zniszczeniu. 219 osób zginęło, 277 ciężko rannych wydobyto z pod gruzów. Zginęło 5.500 sztuk młodego i starego bydła. W centralnej siedzibie okręgowych wszystkich instytucji uległy zniszczeniu, z wyjątkiem gmachu komitetu wykonawczego, przeznaczonego obecnie na szpital.

Tragiczna przejażdżka po jeziorze.

BERLIN 5.5. Pat. — Donoszą tu o tragicznej katastrofie, jaka się wydarzyła wczoraj na jeziorze Bodenskim. Członkowie Marineverein z Friedrichshafen w liczbie 11, przeważnie młodzieży poniżej 20 lat, wyjechali kutrem na jezioro, aby dotrzeć do brzegu szwajcarskiego.

Sensacyjny lot.

BERLIN 5.5. Pat. — Młody pilot Groenhoff z Frakfurthu nad Menem dokonał wczoraj sensacyjnego lotu na aparacie bezsilnikowym Groenhoff dał się holować do wysokości 500 metrów, potem wzniósł się już sam na aparacie do wysokości tysiąca metrów. Przez pół godziny krążył w pobliżu miasta. Następnie, gdy wybuchła burza wietrzna, rozpoczął koło gubienia 5 lot w linji

Katastrofa lotnicza.

TALLIN 5.5. Pat. — Wczoraj w pobliżu lotniska wydarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padł dowódca eskadry lotniczej stacjonowanej w Dorpacie Stł oraz mechanik Sep. Samolot nad Tallinem natrafił w gęstą mgłę. Lotnicy zbytnio zniżyli lot, przyczem aparat zaczęli szczydelem o maszt i runął na ziemię grzebiąc pod swemi szczątkami obu lotników.

Ocaleni górnicy.

MONS 5.5. Pat. — 5 h. m. o godzinie 6 rano wydobyto z zasypanej kopalni 6 górników. Są oni bardzo osłabieni, ale zdrowi i cali. Znajdowali się pod ziemią od 5 dni.

Burza gradowa nad Poznaniem.

POZNAN 5.5. Pat. — W dniu 5 maja w godzinach popołudniowych przeciągnęła nad Poznaniem silna burza z gradem i piorunami

prościej, utrzymując się na wysokości około 1200 metrów. O godzinie 8 min. 30 Groenhoff wyładował na terenie Czechosłowacji, po przebiegu 265 kilometrów w linji prostej. Groenhoff w ten sposób pobliż rekord, ustanowiony przez wiedeńskiego Krolla, który przebył na bezsilnikowym aparacie 164 kilometry.

Gdy znaleźli się w połowie jeziora, wysoka fala zalała kuter i wszyscy uczestnicy wpadli do wody. 10 utonęło natychmiast, 11-go, który kurczowo przez dłuższy czas trzymał się wyrwionego do góry dnem kutra, wyratował statek „Rohrschach”, zdążający do Lindau.

W czasie wydobywania ocalonych górników działły się wzruszające sceny. Królowa belgijska ofiarowała uratowanym i ratownikom kwiaty i pamiątki.

wyrządzając znaczne szkody, zwłaszcza w ogrodach warzywnych.

23 LOTERIA PAŃSTWOWA

Główna wygrana

MILJON zł.

Ogólna suma wygr. 32.000.000 zł. Co drugi los wygrywa.

KUP LOS W SZCZĘŚLIWEJ KOLEKTURZE

K. GORZUCHOWSKIEGO ZAMKOWA Nr. 9.

Zamiejscowym wysyłamy odwrotną pocztą.

Należność P. K. O. Nr. 80365 po otrzymaniu losów.

Rzadka bezstronność cechowała te produkcje, wszyscy ukazywali się skapani w jednakowym sosie drwin, podkreślających ujemne cechy ich osób i działalności. Raz tylko bodaj ryknął wszyscy i śmiej się do łez, to na widok duetu Trampeckiego i Niedziałkowskiego — pierwszy śpiewał, (ubranym w kontusz): „Krew naszą długo lej kawy”, a drugi w czerwonym krawacie piał: „Hej, bracia sokoly” i wychodził li ze sceny we wzajemnych objęciach.

Dobry był Car i wyborny Czerwiński, zwłaszcza głos i styl mowy, dobra maska Prystora, ale zeskanotał cały prawie tekst. Czemu? Bardzo dołownie to, co mówił ks. min. Zongolowicz i pralad Godlewski (pysny kawał gdy się skarży, że strzeży inwigilacji nawet świętych w kościele), piosenka Sławka nie pozbawiona głębszej myśli i nawet malutkiej melancholij, „nasz” pan Raczekiewicz, zbrydżony, głowa jak u konia! I śpiewa o tem dla czego kto tem czy owem został, a o sobie „bom z Wilna i przystojny”.

Wieniawa, oczywiście wykaskuje maza i „z pegazem zasypia pod gazem”, tak jest rozkosznie zadowolony z siebie i doli swojej, że aż mu publiczność brawo sypie, bo przecie widzieć choć w szope szczęśliwego człowieka, (i który napewno ma koszulę i nawet niejedną pidżamę) to przyjemnie. Wyrazili z przedstawienia znajdującą się w tekście Pannenkowa, czemu? Wskutek tego w całej rewji widzimy tylko jedną kobietę, Smorską, to za mało i czyni szopkę jednostajną, tembardziej że wiele z tych dowcipów, zwłaszcza na temat Marszałka i Jego powiedzeń, słyszy się w każdym kabearecie warszawskim. Wszak dość jest kobiet w polityce i literaturze, które można było zapieścić i puścić w ruch na scenie. Bardzo dobrą jest piosenka bracińska, (p. Jana Piłsudskiego), który opowiada o dzieciństwie „Ziuka” i śpiewa refren „Brat i bratizna”. Wogóle dowcipu w tem dużo i każdy kto dobrze jest poinformowany o rozmaitych odcieniach, zdarzeniach, kursach politycznych, fluktuacjach, sympatiach i intrygach, zabawi się na tej hecy doskonale. To też publiczność bawiła się cudzym kosztem wybornie.

Hro.

Wiece protestacyjne Legjonu Młodych w sprawie rozbojów hitlerowców w Gdańsku.

Można być zasadniczym przeciwnikiem tego rodzaju wieców, nie można jednak nie zgodzić się, że w danym wypadku był on słuszną i konieczną manifestacją. Zresztą tego rodzaju akty bardzo zależą od tego, kto je organizuje i jak je przeprowadza. Sobotni wiec zwołany przez Legjon Młodych Akad. Zw. Pracy dla Państwa, organizację poważną, obcą jakimkolwiek szowinizmowi, czy nacjonalizmowi, a tem samem, wszelkim możliwościom wypływającym z tych nastrojów, wybróków, odbył się, jak to można było przewidzieć w odpowiednio poważnym i pełnym należytej godności nastroju.

„Niedość, kto powiedział jeden z mówców — wywalczyć niepodległość, ale trzeba ją umieć obronić, co jest trudniejsze od poprzedniego. W żmudnej codziennej pracy pokojowej występuje cały szereg bardzo trudnych problemów, wobec których trzeba być ustawicznie pod bronią i to nie tą z czasu wojny — fizyczną, jest ona tu na drugim planie, ale przedewszystkiem duchową.

Polega to na nieustającym napię-

ciu moralnym, ustawicznym zaznaczeniu gotowości do odparcia wszelkich zakusów na naszą niezawisłość, nieugiętej woli zwalczania każdej napadzi na nasze dziedziny.

Jednym z takich problemów jest sprawa naszych granic zachodnich, będących przedmiotem coraz to ostrzejszych ataków rozpasanego nacjonalizmu niemieckiego. Ostatnie wypadki na terenie Gdańska były epizodem z długiego pasma tych barbarzyńskich awantur, których ofiarami byli przeważnie nasi rodacy po tamtej stronie zachodniej granicy Rzeczypospolitej. Tym razem stało się to na terenie W. M. Gdańska. Zuchwałstwo i rozbewnienie pruskich band szowinistycznych, doszło aż tutaj przebijając wszelką miarę.

Oczywiście, oficjalne czynniki państwowe uczynią wszystko co jest w ich mocy aby to ukroczyć przez odpowiednią interwencję, niemniej jednak, zorganizowana, spontaniczna akcja protestacyjna społeczeństwa w całym kraju ma olbrzymie znaczenie jako pewne moralne oparcie dla pracy M. S. Z., i rozlegając się dzięki nowoczesnym środkom łączności szerokiem echem na forum międzynarodowym ułatwi służbę dyplomatycznej działaniu w danej kwestii na tym terenie.

Pod tym kątem widzenia trzeba roznaczyć te wiece i ich użyteczność, a nawet konieczność okazać się oczywistą.

Sobotni wiec Legjonu w kasynie odbył się następująco: zagał go p. S. Kłaczynski; mówiąc o znaczeniu tej manifestacji, poczem przemawiali go rąco i entuzjastycznie o. A. Wojciechowski, rzecowy ref. wygłosił p. Trekowski, piomieny odzew do zebranych p. Wolski, poczem przez akklamację uchwalono następującą rezolucję:

My, Modzeli Akademika, Uniwersytetu Stefana Batorego, zebrani na Wiecu w sali Kasyna Garnizonowego w Wilnie w dniu 2 maja 1931 roku:

Piętnujemy postępek rozwyderzonych hitlerowców, którzy wdali się na znajdujący się w dokach stołecznej gdańskiej okret polski, zbezczesłi banderę polską i pobili marynarza — obywatela polskiego: poranili go i wyrzili mu na piersiach nożem znak hitlerowski;

Protestujemy przeciwko postępowaniu gdańskich władz policyjno-sądowych, które tolerują te karygodne czyny barbarzyńskie, a tem samem pozwalają znieść się nad bezbronnym obywatelom polskim;

Nie wątpiąc, że Rząd nasz uczyni wszystko co jest w jego mocy dla zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom polskim na terenie Wolnego Miasta Gdańska; wzywamy całe społeczeństwo polskie w kraju i zagranicą do urządzania masowych protestów w sprawie gwałtów niemieckich w Gdańsku.

Frekwencja na wiecu, jak na dość piospieszne i słabe rozreklamowanie go była stosunkowo liczna, nastroj poważny, chwilami nawet entuzjastyczny i bardzo jednolity.

Pierwsze biuro literackie w Polsce.

W Warszawie powstaje na wzór istniejących zagranicą biuro literackie, p. n. „Manuskrypt”, którego zadaniem będzie podniesienie poziomu pisarskiego przez rzeczowe oceny nadsyłanych prac, ich krytykę, korygowanie i pośrednictwo przy publikacji.

Działalność „Manuskryptu” obejmie działy: literacki, filmowy, publicystyczny, oraz tłumaczeń na języki obce. Celem wzmocnienia propagandy piśmiennictwa polskiego zagranicą cenniejsze prace będą umieszczane w periodykach zagranicznych. Niezależnie od tego „Manuskrypt” będzie przyjmował zamówienia na wszelkiego rodzaju publikacje, projekty reklam i t. p. (Iskra).

W sprawie odnowienia kościoła św. Teresy.

Kłoby mógł przypuszczać, że w Wilnie powstanie organizacja importowana na nasz grunt z Bolszewji. Organizacja ta jest cech malarzy, murarzy, kamieniarzy i sztukatorów, któremu p. W. Ch., autor artykułu za mieszczącego w w numerze „Słowa” z dn. 23 kwietnia r. b. przypisuje tendencje bolszewickie i nazywa „Sowieciem roboczych deputatów”. Przypuszczam, że określenie to było podyktowane może nie przez złą wolę, ale przez nieznaną psychikę rzemieślnika wileńskiego i stosunków panujących w rzemiośle. Rzemieślnik wileński jest z natury konserwatywny i wpływy komunistyczne w tem środowisku nie odgrywają żadnej roli; nie dziwne, że po przeczytaniu artykułu będzie żywił urazę do człowieka, który mu zarzuca wrogi stosunek do państwowości polskiej.

Nie chciałbym w tym wypadku występować w roli adwokata i specjalnie bronić rzemieślnika i spraw związanych z jego fachem, mojem zadaniem w artykule niniejszym będzie pewne wyjaśnienie, możliwe obiektywne sprawy odnowienia kościoła Św. Teresy i polemiki wynikłej na tem tle.

Pan W. Ch. oburza się na rzemieślników wileńskich za wysunięcie pewnych wątpliwości w sprawie kwalifikacji zawodowych rzemieślników, sprowadzonych przez kierownika robót p. Słoneckiego z poza Wilna. Mojem zdaniem oburzenie jest wynikiem postawienia sprawy w niewłaściwej płaszczyźnie i jest swego rodzaju nie-

porozumieniem, które postaram się wyjaśnić.

W malarstwie dekoracyjnym ogromną rolę odegraw materiał, z którym się ma do czynienia, jego gatunek, sposób przygotowania gruntu i wiele innych czynników, które stanowią o trwałości danego dzieła. Praca więc przygotowawcza spoczywa w ręku rzemieślnika i w danym wypadku sztuka ściśle wiąże się z rzemiołem. Może być świetnie namalowany obraz, ale po pewnym czasie farba poczerźnie lub popęka, o ile grunt na ścianie lub płótnie jest nieodpowiednio przygotowany i dzieło sztuki ginie. Przykładów takich mógłbym przytoczyć sporo.

Akademickie wykształcenie kierownika robót nie zawsze w tym wypadku jest gwarancją: w akademickich uczelniach artystycznych sprawom techniki malarskiej nie nadawano wielkiej wagi i różnorodnie zagadnienia z tej dziedziny nie figurowały w programie nauczania. Jedynie Szkoły Przemysłu Artystycznego, nie mające aspiracji czysto artystycznych, udzielały sporo miejsca zagadnieniom rzemiosła artystycznego w zakresie malarstwa i rzeźby. Kto zwiadał muzea, zawierające obrazy najwybitniejszych malarzy polskich, napewno zauważył, że niektóre obrazy z biegiem czasu albo poczerzniały (obrazy prof. Stanisławskiego, malowane na niegruntowanej teksturze w Muzeum Krakowskim) lub też na niektórych z nich widoczne są na powierzchni pęknięcia i rysy (Chelmoński, Gierzyński

i inni w zbiorach Zachęty w Warszawie). Zgodzi się z mną p. W. Ch., że są to nazwiska wielkich artystów, a jednak i te arcydzieła zależne były od materiału, na którym zostały wykonane i od farb, którymi się artysta posługiwał. Z tego wynika, że nawet wielki artysta niezależnie jest obciążony z wszelkimi tajemnicami rzemiosła artystycznego a zresztą często nie ma na to czasu. Współpracownikami genialnych artystów Matejki i Wyspiańskiego przy wykonywaniu malowideł ściennych w kościołach krakowskich Marjaćkim i Franciszkańskim byli nie tylko uczniowie ze szkoły Przemysłu Artystycznego, lecz jednocześnie powołani zostali mistrze cechu malarskiego, oficjalnie odpowiedzialni za zaprawę gruntów i założenie kolorami płaszczyzn i ornamentów. Współpracownikami Matejki był starszy cechmistrz w Krakowie p. Tuch, zaś współpracownikiem Wyspiańskiego mistrz cechu malarzy Mikulski.

Nicią przewodnią artykułu p. W. Ch. jest stawianie na piedestale profesorów, doktorów i artystów, lekceważąc zaś traktowanie rzemieślnika i ignorowanie jego głosu właśnie w sprawach rzemiosła, związanego z restauracją kościoła. Przypuszczam, że właśnie kontakt artysty z rzemieślnikiem wypadłby z korzyścią dla stron obu. Rzemieślnik wyszkoliłby się w kierunku estetycznym, artysta dowiedziałby się o wielu tajemnicach, zdobytych długoletnią praktyką i przekazanych tradycją w zakresie rzemiosła artystycznego. W tym wypadku byłoby to może z większą korzyścią dla artysty, niż kilkumiesięczny pobyt zagranicą dla zdobycia wiedzy w tym zakresie. Zgadzać się nawet z tem, że kierownik artysta posiada wszechstronne

kwalifikacje, pozwolę sobie zapytać, czy może sprostać zadaniu, jeżeli współpracownikami będą rzemieślnicy partacze, których nieumiejętnie sobie dobrać. Czy może na każdym kroku wchodzić w drobne szczegóły techniczne, a przecież od tych szczegółów często zależna jest całość, jako wynik pracy.

Autor artykułu powołuje się przymtem na współpracę konserwatora, oraz kontrolę wybitnego artysty-konserwatora prof. Rutkowskiego. Kontrola przy robotach nie mogła być stałą, bo, jak zaznacza p. W. Ch. prof. Rutkowski tylko parokrotnie przyjeżdżał do Wilna, nie mógł więc w każdym poszczególnym wypadku występować z radą i udzielać odpowiednich wskazówek. Nasuwa się więc mimowolnie pytanie, czy prace w świątyni Ostrobramskiej, o ile nie była uwzględniona strona fachowa, z biegiem czasu nie ulegną zniszczeniu? Czy głosy rzemieślników fachowców w danym wypadku są tylko, jak powiada p. W. Ch., „płaszczkiem obrony sztuki i praw tutejszości”? A może te wątpliwości w dalszym ciągu wyjaśni nie autor artykułu, a Komitet, do którego apelują rzemieślnicy? Czy w komisji oprócz artystów, profesorów i doktorów rzeczywiście byli ludzie, posiadający wszelkie arcana tego poniewieranego rzemiosła?

Jestem prawie pewien, że przyjmując i akceptując wykonaną pracę, komisja kierowała się przeważnie wrozkowym wrażeniem całości, nie wdając się w dociekanie na temat fachowości i trwałości wykonanej roboty. Tą sprawą zainteresowane jest społeczeństwo wileńskie, bo przecież roboty są opłacane z funduszy zebranych dzięki ofiarności tego społeczeństwa; niejedyn rzemieślnik złożył

darek na ten cel. Niewątpliwie jak wszędzie na świecie, wśród rzemieślników wileńskich, mogą znaleźć się „partacze” nie wątpię jednak, że są tacy którzy mając długoletnią praktykę za sobą, godnie reprezentować będą dawne chlubne tradycje rzemiosła wileńskiego. Nasuwa się więc mimowolnie pytanie, czy warto było sprowadzać rzemieślników zamieszkujących, posiadających specjalistów w Wilnie.

Co prawda pracował nad odnowieniem świątyni miejscowy artysta Rafał Jachimowicz, szczęśliwym zbiegiem okoliczności posiadający jednocześnie i wykształcenie w zakr. rzemiosła i w zakresie czystej sztuki. Upoważniony jestem przez p. Jachimowicza do podania treści rozmowy, jaką z nim miałem w sprawie restauracji sztukaterji i rzeźb. Jak wynika z treści tej rozmowy, udało mu się częściowo uratować od zagłady szereg ornamentacyj i figur; powołany został w momencie, kiedy widocznym było, że roboty rzeźbiarskie, prowadzone przez poprzednika niefachowca, wykonane są nieudolnie. W razie potrzeby p. Jachimowicz może przedstawić cały szereg dowodów rzeczowych. A więc, sądząc ze słów p. J. w dziale restauracji rzeźby nie wszystko jest w porządku.

Tego zdania jest i p. Piotr Hermanowicz, artysta rzeźbiarz i jednocześnie rzemieślnik, długi okres czasu terminował u p. Wasilewskiego, następnie kształcił się w Petersburgu i Paryżu w zakresie rzeźby artystycznej. Podpis jego figuruje również na deklaracji cechów, skierowanej do Komitetu. Jeżeli w głosach i zdaniach tych ludzi ukryty jest pierwiastek plotki i oszczerstwa, to pozostawałoby tylko dla wyjaśnienia sprawy pociągnąć ludzi reprezentujących cech do odpowiedzialności sądowej.

Marjan Kulesza.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Akcja pomocy powodziom.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Min. Spraw Wewnętrznych rozesała do wszystkich wojewódzów za wyjątkiem wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego okólnik, w którym poleca zaapelować do ofiarności społeczeństwa celem przyjęcia z jak najszybszą i najwydatniejszą pomocą ludności dotkniętej klęską powodzi na terenie województw północno-wschodnich. Okólnik zaleca powołanie do życia pod przewodnictwem wojewódzkiego wojewódzkich komitetów powodziowych oraz utworzenie analogicznych komitetów powiatowych pod przewodnictwem starostów.

Wiem starostów.

Dowiadujemy się, że we wszystkich prawie województwach utworzone zostały już społeczne komitety pomocy powodziom. W okresie od dnia 10 maja do 15 czerwca będą utworzone tygodnie zbiorów publicznych na powodziom.

Komitet główny w Warszawie organizuje cały szereg imprez publicznych celem zdobycia funduszy potrzebnych dla ulżenia doli ofiar klęski powodzi.

Ulgi pocztowe dla komitetów pomocy powodziom.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dowiadujemy się, że minister P. i T. wydał zarządzenie do wszystkich dyrekcji publicznych o kredytowaniu korespondencji C. bywatelskich Komitetów Niesienia Pomocy Powodziom w Województwach Północno-wschodnich oraz korespondencji kierowanej do tych komitetów.

Na mocy tego zarządzenia, wszelkie przesyłki pocztowe komitetu opatrzone stemplem „kredytowana opłata” będą wolne od opłaty pocztowej. Również zostaną zwolnione od opłaty pocztowej przesyłki skierowane do komitetów o ile w adresie podana będzie szczegółowa nazwa komitetów.

Konferencja Małej Ententy.

BUKARESZT 5.V. Pat. — Konferencja Małej Ententy zakończyła swe prace, ogłaszając komunikat następującej treści.

Doroczna konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów Małej Ententy odbyła się w dniach 3, 4 i 5 maja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Bukareszcie, pod przewodnictwem rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Ghici. Trzej ministrowie omawiali kolejno zagadnienia polityczne, dotyczące każdego z trzech krajów, a związane z obecną sytuacją międzynarodową. Wynikiem narad było stwierdzenie, że sytuacja międzynarodowa w Europie nastro-

cza w obecnej chwili pewne trudności i że interesy ogólne trzech krajów Małej Ententy nakazują im bardziej niż kiedykolwiek kontynuować zdecydowanie ścisłą współpracę i dążyć do dalszego zacieśnienia węzłów tradycyjnych, które stanowiły podstawę ich wspólnej polityki ostatnich lat 10.

Na posiedzeniu w dniu 4 maja delegaci trzech krajów omawiali w obecności rumuńskiego ministra finansów Argetojano i ministra handlu Manoilescu projekt austriacko-niemieckiej unii celnej, rozpatrując go z punktu widzenia politycznego i gospodarczego. Omawiano szczegółowo także nad propozycjami, zgłoszo-

nemi przez rząd francuski oraz poruszono zagadnienia gospodarcze w najszerszym zakresie. Narady nacechowane były zwykłą, jeżeli chodzi o konferencję Małej Ententy, serdecznością oraz wspólnym dążeniem 3-ech krajów osiągnięcia jednomyślnych decyzji. Przedstawiciele trzech rządów stwierdzili zupełną identyczność poglądów na wszystkie omawiane sprawy i postanowili zająć wspólne stanowisko w tych sprawach podczas przyszłych obrad Rady Ligi Narodów, w komitecie studjów unji europejskiej i w czasie innych ewent. rokowań między zainteresowanymi państwami. W sprawie kryzysu rolniczego wypowiedziano się za natychmiastowym wprowadzeniem w życie systemu preferencyjnego w stosunku do produktów rolnych oraz za szybkim rozpatrzeniem innych propozycji. Stwierdzono wspólność poglądów nie tylko co do linii i ogólnych zasad lecz także przy rozpatrywaniu poruszanych zagadnień pod różnymi postaciami.

Z kolei przystąpiono do omawiania szeregu kwestji, znajdujących się na porządku dziennym Rady Ligi Narodów oraz komitetu studjów unji europejskiej. Ministrowie ustalili wspólne stanowisko w sprawach uzgodnienia paktu Briand-Kellog z paktem Ligi Narodów, w sprawie paktu projektu traktatu, dotyczącego wzmożenia środków zapobiegania wojnie, w sprawach, dotyczących układu paryskiego o odszkodowaniach wschodnich i dotyczących funduszu „a” i funduszu „b”, wreszcie co do kwestji trybunałów arbitrażowych. Konferencja zakończyła się 5 maja rano, przyczem postanowiono: że przyszłe nadzwyczajne zebranie Małej Ententy odbędzie się, jak zwykle podczas sesji Ligi Narodów we wrześniu w Genewie.

Jak zwykle, zwała się winę na Polskę.

BERLIN, 5. V. (Pat). Na posiedzeniu komisji dla handlu i przemysłu, wyłonionej przez niemiecką partję ludową, w którym uczestniczył minister Curtius, pos. Schneider wyraził ocze-

kiwanie, że zawarcie umowy celnej między Niemcami a Austrią nastąpi w czerwcu r. b. Ratyfikacja umowy przez parlamenty obu krajów dokonana zostanie późną jesienią. Umowa będzie mogła wejść w życie w lutym wględnie w kwietniu roku przyszłego. Minister Curtius wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. in. twierdził, że winę z powodu niedojścia dotychczas do skutku traktatu handlowego polsko-niemieckiego ponosi w pierwszej linii Polska, która przez cały rok zwlekała z dokonaniem ratyfikacji.

Odnaczenia francuskie dla muzyków polskich.

WARSZAWA 5.V. Pat. — Na wniosek ambasadora Francji Laroche rząd francuski postanowił nadać krzyż Legji Honorowej p. Karolowi Szymanowskiemu, Grzegorzowi Fitelbergowi i Józefowi Turczyńskiemu, pragnąc w ten sposób uczcić muzykę polską oraz wyrazić artystom tym wdzięczność za dowody sympatii, które zawsze składali w stosunku do muzyki francuskiej i artystów francuskich.

Nowy rekord lotniczy.

LONDYN 5.V. Pat. — Lotnik Stack ustanowił nowy rekord, przebywając przestrzeń ze Stambułu do Londynu w przeciągu 14 godzin 45 minut.

Pismo gratulacyjne

woj. Kirtiklisa do dyr. Zelwerowicza.

P. wojewoda Kirtiklis wysłał do p. dyrektora Zelwerowicza w dniu jubileuszu trzydziestoletniej pracy artystycznej następujące pismo:

„W dniu kiedy upływa trzydzieści lat od chwili rozpoczęcia przez Wielce Szanownego Pana Dyrektora wytrwałej i upamiętnionej wieloma sukcesami artystycznymi pracy na niwie teatru polskiego, przesyłam serdeczne powinszowanie i najlepsze życzenia na przyszłość. Wyślił Pan Dyrektora, jako kierownika teatrów wileńskich przyczynił się w wybitnym stopniu do ożywienia i podniesienia kultury artystycznej w szerokiej warstwie społeczeństwa wileńskiego, za co w dniu jubileuszu proszę przyjąć ode mnie słowa prawdziwego uznania”
p. o. woj. Kirtiklis.

Sprawa b. posłów białoruskich w Sądzie Apelacyjnym.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę, skazanych przed kilku miesiącami przez Sąd Okręgowy b. posłów białoruskich Gawryluka, Kryżczuka, Dworczanina i Wołoszyna oraz ich 6 sekretarzy.

W wyniku przewodu pod przewodnictwem prezesa Bowskiego wyrok pierwszej instancji został zatwierdzony. Jedynie jeden z sekretarzy został uniewinniony.

Wycieczka akademików—harcerzy w Łotwie.

Wycieczka akademików-harcerzy, która wyjechała z Wilna dn. 26 b. m. po wystawieniu „Dam i Huzarów” oraz zorganizowaniu odczytów krajoznawczych w Dukułach przybyła dnia 3 b. m. na Łotwę do Dyneburga, gdzie po zwiedzeniu miasta udała się złożyć życzenia konsulowi polskiemu p. Babińskiemu Stanisławowi z racji uroczystości 3-ciomajowych. Serdecznie przyjęci przez pp. Konsulstwo harcerzy-akademicy w licznie zebrane towarzystwo polskie i zagraniczne ciało dyplomatyczne swym pełnym siłą i ciężym śpiewem wnieśli powiew zdrowej Polski. Uroczysta akademja 3-ciomajowa w miejscowej kolonii polskiej zakończyła ten dzień.

W nocy z niedzieli na poniedziałek wycieczka udała się w dalszą drogę do Rygi. Wycieczkę prowadzi dr. Ludwik Bar, magister praw. W wycieczce bierze również udział instruktor oświaty pozoskolnej pow. wileńsko-trockiego p. Edward Aluchna.

Akcja komitetu pomocy ofiarom powodzi.

W poniedziałek dnia 4 b. m. o godz. 18 w Urzędzie Wojewódzkim odbyło się pod przewodnictwem p. gen. Żeligowskiego posiedzenie wykonawczego komitetu pomocy ofiarom powodzi.

Na posiedzeniu tem ustalono wytyczne prace komitetu oraz omówiono szereg spraw organizacyjnych. Sekretarz komitetu dyr. Biernacki złożył sprawozdanie z dotychczasowych prac komitetu, zaś dyr. Wysocki sprawozdanie kasowe. Postanowiono powołać komisję kwalifikacyjną, złożoną z na czele Jozza, dr. Maleszkiego, prezesa Uniwersyteckiego, dyr. Biernackiego i Z. Ruszczyca. Komisja ta, obejmująca swą działalnością teren m. Wilna, opierając się na orze-

czeniu wydziałów opieki społecznej i komisji sanitarno-technicznej magistratu, badającej wysokość strat, decydować będzie o przyznawaniu zapomóg i dotacji poszkodowanym. Komitet wojewódzki będzie rozdzielał globalne sumy komitetom powiatowym, te zaś same zająć się rozdzielaniem sum między poszkodowaną ludność. Prezes Czerwonego Krzyża zobowiązał przebieg prac, prowadzonych przez Czerwony Krzyż, polegających głównie na dokarmianiu głodnych. Woj. Kirtiklis z uznaniem podkreślił inicjatywę komitetu organizacyj kobiecych zorganizowania Tygodnia na powodziom w dniach od 10 do 17 maja. Naskutek polecenia, wydanego przez p. Wojewodę p. p. starostę tygodniowo powiadzać urzędów będą w całym województwie. Uchwalono powołać komisję rewizyjną i zwrócić się z prośbą o uczestnictwo w tej komisji do p. prezesa Okręgowej Izby Kontrolli Państw. Pietraszewskiego, prezesa Kognowickiego, dyr. Świąteckiego, p. Kruka, dyr. Miskiewicz, dyr. Maculewicz, dyr. Sienickiego i dyr. Matuszkiego. Na wniosek prezesa Tygodnia postanowiono udzielić m. Wilnu 10.000 zł. z sum komitetu do wyliczenia na prace, związane z utrzymaniem w stanie sanitarnym studzien i z osuszeniem mieszkań.

Ofiary na powodziom.

Do wileńskiego komitetu obywatelskiego niesienia pomocy ofiarom powodzi wpłynęły następujące składki:

J. M. rektor prof. dr. Janusziewicz 100 zł. dyr. Bunimowicz 1.000 zł. K. Monkiewicz 20 zł. „Nowy Kurjer” Poznań 110 zł. dozorca domów 11 zł. 50 gr. J. E. haehen karaimski 100 zł. pracownicy za rządu 1-go Oddz. Rach. D. O. K. P. w Wilnie 40 zł. 25 gr. pracownicy drukarni państwowych w Wilnie 44 zł. 10 gr. pracownicy Zakł. Przem. hr. Tyszkiewiczowej 50 zł. dyrektor departamentu administr. M. S. W. na ręce p. Wojewody wileńskiego 50 zł. Helena hr. Tyszkiewiczowa 100 zł.

NA WILEŃSKIM BRUKU

PODRZUTEK.

W dniu 4 maja w posesji domu Nr. 5 przy ulicy Nowa Aleja znaleziono podrutek poci żeńską w wieku około miesiąca, którego umieszczono w przytulku Dzieciątka Jezus

Kino Miejskie

Cena bil.: Parter 60 gr., Balkon 30 gr. od dnia 5 do 7 maja 1931 r., włącznie będąc wyświetlane filmy:

PRZYGODA TILLI

Dramat w 8 aktach. W rolach głównych: Louisa Trazenda i Chester Conylin. NAD PROGRAM: RYCCERZE PRZESTWORZY. Komedja w 2 aktach. Początek seansów od godz. 4-jej.

Dźwiękowe Kino-Teatr

Ceny znacznie niższe! Wiosenny przebieg śpiwno-dźwiękowy! Film tysiąca radości! Najulubieńsza para kochanków w ostatniej swej triumfalnej kreacji

„HELIOS”

W rolach głównych: Janet Gaynor i Charles Farrel. NAD PROGRAM: ATRAKCJE DŹWIKOWE oraz OSTATNIE NOWINY DŹWIKOWE FOX'A. Na 1-ym seans ceny niższe. Seansy o g. 4, 6, 8 i 10:15. Wkrótce: Najw. arcydz. Konr. Veidta Ostatnia kompanja

Dźwiękowe Kino

Dziś dawno oczekiwany największy sukces ekran. paryskich i berlińskich

„HOLLYWOOD”

W rolach gl.: Albert Preaju i Pola Illery. Przesubtelny dowcip sytuacyjny. Film który czaruje, olśniewa, zachwyca i wzrusza. Piosenki z filmu „Pod dachami Paryża” będzie śpiewać całe Wilno. NAD PROGRAM: Dodatek i tyg. dźwięk. FOX'a. Początek o g. 4, 6, 8 i 10:15. Na 1-ym seans ceny niższe

Dźwiękowe Kino

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Największy dźwiękowo-śpiewny film p. t.

CASINO

W roli głównej bohater filmu „Parada miłości” ulubien. publicz. Maurice Chevalier

KINO-TEATR

Po raz pierwszy w Wilnie! Potężny dramat życiowy w wielkich 10 aktach.

„PAN”

Tragedja niewinnie posądzona, według utworu Wiktoryna Sardau, ilustrująca tęsknotę matki zmuszonej do porzucenia ukochanego dziecka. Film o silnym napięciu dramatycznym. Film który wzrusza każdego widza. Film który zostawia wrażenie na całe życie. W rolach gl.: FSANCESKA BARTINI, Warwick Ward, Simone Voudry, Fritz Kortner i in. Ork. symfon. Ceny od 40 groszy. Początek o g. 3-jej, w dniu świąt, o godz. 1-jej

Kino Kolejowe

Dziś i dni następnych! MOTTO: Miłość kobiety czy miłość ojczyzny. Najpotężniejsze zagadnienie uczuć w wielkim dram. wojennym wytwórni „Fox Film” p. t.

OGNIKO

W rolach gl.: George O'Brien i Lois Moran. Groza tajemnic wojennych! Serce śpiewa! Początek o godz. 5-jej, w niedz. i święta o g. 4-jej po pol. Następny program: Czterech djabłów z Janet Gaynor

KINO-TEATR

Emocjonujący dramat na tle rozwydrzonego żołdactwa rosyjskiego za czasów panowania ostatniego cara p. t.

Światowid

To arcydzieło o silnym napięciu dramatycznym! To film dawno oczekiwany! Niepospolita treść. Koncertowa gra!

KINO-TEATR

W rolach gl.: Marion Nixon, Carmel Myers, Allan Roscoe i William Collier.

MIGNON G. EBERHART.

33

Gdy pacjent przemówi...

Powieść nagrodzona na konkursie Scotland Yardu.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Siląc się na nonszalancję, wzięłam z podłogi jakąś książkę, wyszłam z alkowy i pomaszerałam ku drzwiom. Na nich nawet nie spojrzęłam, ale sądziłam, że było im tak samo nieprzyjemnie jak mnie, co było ostatecznie jakąś Izabellą pociechą.

Hall był pusty, zato w pierwszym salonie stała przed oszkloną serwantką Izabella, wyjmując pokolei muszle morskie, figurynki porcelanowe i kamienne przyciski. Na ogłot moich kroków wydała okrzyk przerażenia, lecz widząc kogo ma przed sobą, chyła ciałem do przodu. Poczułam przez rekaw gorąco jej palców i zobaczyłam błyszczące paznokcie.

— Proszę pani — zapytała — czy dziadek wyzdrowieje? — Mam nadzieję — odpowiedziałam porywczo, próbując się wyrwać. Przytrzymała mnie jeszcze mocniej.

— Czy prędko? — garbaty nos i wystające kości policzkowe świeciły

bladło w zmierzchu pokoju. — Przecież on musi mi coś zabezpieczyć, zanim umrze. Czy prędko odzyska moję?

— Prawdopodobnie — odpowiedziałam chłodno, wyrzucając rękę, świeża wdowa wydała mi się nagle odpychającą — bit od niej ciężki zapach perfum i dymu papierosowego, harmonizujący logicznie z pomadą ust, różem, pudrem i półwieczystymi koronkami. Jaka prawdziwa Izabella kryła się pod temi sztucznymi pozorami?

Powróciłam do pokoju wieżowego. Kema wstała. Dziwne to było, ale pomimo pogańskiego wyglądu, ta stara kobieta miała w sobie coś sympatycznego rozsądnego i dorzecznego.

— Tylko patrzeć, jak przemówi — rzekła obojętnie. — Pewnie jeszcze przed ranem.

Nie było to pytanie, lecz stwierdzenie faktu. Kiwnęłam głową. Kema zapaliła lampy, zamknęła okiennice i odeszła. Ogarnięta nieokreśloną trwogą

poprawiłam ogień i otworzyłam książkę, postanawiając wyrzucić z pamięci pół-wyznanie March do chwili zobaczenia O'Leary'ego. Pierwsze zdanie książki przejęło mnie zinnym dreszczem. Spojrzałam na tytuł: Czerwona Śmierć i wetknęłam pośpiesznie zdradziecką okropność pod drzewo w skrzynie. Pewnie tam jeszcze leży. Gdyby nie zmysł poszanowania cudzej własności, byłabym ją rzuciła w ogień.

Wszedł, cichym, wdzięcznym krokiem Eustachy, a za nim Genowefa. Drgnęłam gwałtownie, gdyż patrzyłam na schody i zobaczyłam go dopiero obok mego fotelu.

— Jak z dziadkiem? — zapytał porywczo.

— Kto widział straszyc ludzi w ten sposób! — rzekłam gniewnie, poprawiając czepek. — Lepiej.

Podszedł do łóżka, patrząc na rzeźbioną, surową twarz nieprzytomnego starca.

— Czy prędko przemówi? — zapytał i pochyliwszy się nad leżącym, poprawił dziwnie troskliwym ruchem koldrę. Ręka jego pozostała chwilę na prześcieradle.

— Prawdopodobnie przed ranem — odpowiedziałam. Czy to ta ręka zacięgnęła śmiercielną pętlę ze struny od

skrzypiec? — Jeszcze w nocy — zauważył z namysłem. — Nie znalazła pani tego zielonego słońca, o którym mówiłam? Potrząsnęłam głową.

— Po śmierci dziadka ja miałam dostać tego słońca — rzekł wyraźnym głosem. — Niech pani mnie zwoła, jeżeli dziadek odzyska przytomność.

Odprowadziłam go wzrokiem do drzwi i w umyśle moim skrytykizowało się pewne podejrzenie. Wiedziałam, że przeciwko temu młodemu czło-

wiekowi nie było żadnych dowodów, ale czy nie o czasem był głównym motorem rozgrywania się tragedji? Wszak słyszałam na własne uszy, jak namawiał March na coś, przed czym ona się wzdrygała.

Może źle zrobiłam nie wspomniawszy O'Leary'emu o tym epizodzie? Naturalnie.

Jakby w odpowiedzi na moją myśl zielona portiera zafalowała, przytrzymała ręką detektywa i do pokoju weszła March a za nią on.

— Panna Keate jest moją powiernicą — rzekł O'Leary, jakby kontynuując rozmowę. — Sądzę, że nam tu nikt nie przeszkodzi. Niech pani siada, panno March. Tutaj. — March usiadła na prawym łóżku, która oświeciła ją jej blada, zmęczona, zmierzowana

twarzyczką. Rumieńce, wywołane pocałunkami Lonergana, znikły bez śladu.

— Panno March, pani ma do mnie zaufanie, prawda? — Kogo pani ukrywa w domu?

Nie spodziewała się widocznie tego zapytania, bo drgnęła, poświadczaając w ten sposób szlachetność detektywa. Jej czarne brwi podniosły się wysoko, a wspaniałe oczy, ocienione bujnymi wczesami, stały się niewiarogodnie niebieskie.

— Nie... rozumiem pana — wyjąknęła niepewnym głosem. — Ojciec pani, ojciec pana Eustachego i Adolf Federie spoczywają w grobowcu rodzinnym Federie'ch na cmentarzu — odpowiedział powoli O'Leary. — Ale Karol Federie... Czyżby Karol nie zmarł wczoraj przy-
padkiem po piętnastu latach niesławnego, szulerskiego zapomnienia?

Dziewczyna zdrgnęła się, lecz nie odpowiedziała.

— Może mi pani powiedzieć prawdę — ciągnął O'Leary. — Jestem pewny, że to jest Karol. Grondal dawał do zrozumienia, że on umarł, ale nie znalazłem nigdzie potwierdzenia tej wiadomości. Karol jest podobny do Adolfa?

March milczała, patrząc nieruchomo

moim wzrokiem na detektywa. Twarz jej była blada, ściągnięta i pozbawiona wszelkiego wyrazu. O'Leary powtórzył ostrym tonem:

— Czy jest podobny do Adolfa? — Tak — odpowiedziała sztywnie, zsiniałymi wargami.

— Odrzuć to sobie pomyślałem ostatejniej nocy, chociaż podobieństwo między braćmi nie jest niedwuznacznie — ciągnął spokojnie O'Leary. — Węć jednym słowem panna Mittie Frisling zobaczyła w korytarzu nie widmo Adolfa lecz żywego Karola. Gdzie on się ukrywał?

— Na strychu i w pokoju z kufra. Sypiał w starej skrzyni, wyłożonej koldrami i Kema dostarczała mu jedzenia.

— Jakim sposobem nie dał się złapać policji?

— Ukrywał się w stajniach, na strychu z sianem. Naturalnie zna tu wszystkie dziury i zakamarki. Mówił, że łatwo mu się było ukrywać. — Na białych ustach zaigrał przelotny uśmiech. — Skąd pan się o tem dowiedział? — wykrzyknęła z nagle przerażeniem. — Czyście go już znaleźli?

O'Leary uśmiechnął się.

(D. C. N.)